Łódź, 17 IX 1900 r.

Rok III.

№ 212.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 4 (17) września 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Franciszka.
Wtor. Św. Józefa W.
Śr. Św. Januaryusza B.
Czw. Sw. Eustachiusza M.
Piąt. Św. Mateusza Ap.
Sob. Św. Maurycego M.
Niedz. Ładysława z Gieln.

Wschód: g. 5 m. 37.
Zachód: g. 6 m. 12.
Dług. dnia: g. 12 m. 35.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobrowida.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy". Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Benefis tancmistrza Szadkowskiego. Aakt II-gi „Lalki" Andrana, akt III-ci „Gejszy", „Zabawa w karczmie" balet układu Szadkowskiego. Początek o godz. 8½ wiecz.

Walka przedwyborcza.

W numerze 170 naszego pisma w artykule „Stany Zjednoczone" wykazaliśmy jakie znaczenie mają dla wszechświatowej polityki obecne wybory na prezydenta Unii Ameryki północnej. Dziś walka przedwyborcza wre już w całej pełni, ujawniły się już dostatecznie widoki kandydatów i siła ścierających się z sobą stronnictw a jakkolwiek do godności prezydenta aspiruje kilku kandydatów, między innymi zaś Borker kandydat republikańskich bimetalistów, Wooley, kandydat przeciwników handlu napojami wyskokowemi, Malaney i Debs, kandydaci socyalistów, główny atoli bój rozegra się pomiędzy Mac-Kinleyem a Bryanem.

W dniu 6-ym listopada prawo wyborcy we wszystkich stanach należących do Unii zamianują wyborców prezydenta i posłów do parlamentu, który rozpocznie swoją działalność na następne czterolecie w dniu 4 marca r. p.

Wybory prezydenta i wice-prezydenta Unii, odbywają nie bezpośrednio lecz przez delegatów, których każdy stan mianuje tylu, ilu posiada posłów w senacie i parlamencie. Liczba więc wyborców prezydenta zmienia się nieustannie, stosownie do ruchu naturalnego ludności. Nie wszystkie stany posiadają jednakowe prawa, albowiem gdy taki New York np. wybiera 36 delegatów stan Delawore, posiadający jednego posła w parlamencie i dwóch w senacie, wybiera tylko trzech delegatów.

W wyborach tegorocznych uprawnionych do wyboru prezydenta, delegatów będzie 447, absolutną więc większość stanowić muszą 224 głosy, mających zaś prawo do głosowania na delegatów będzie około 15,000,000 osób.

Kandydaturę Mac-Kinleya poprze niewątpliwie 18 stanów, reprezentowanych przez 190 delegatów, Bryan'a zaś 19, reprezentowanych przez 160 delegatów. Wątpliwym jest tylko wynik głosowania w 8 stanach, z których New-York reprezentować będzie 36 delegatów, Indianę 15, Kentuky 9, Kansas 10. Kalifornię 9, Wirginię zachodnią 6, Dekotę południową 4 i Delaware 3 delegatów. Wybór więc na korzyść Mac-Kinleya rozstrzygnie 34, na korzyść zaś Bryan'a 63 z 96 wątpliwych głosów. Głos decydujący będzie miał New-York, który jeśli oświadczy się za Mac-Kinleyem, Bryan będzie pobity; musi on bowiem oprócz głosów New Yorku zjednać sobie jeszcze 27 głosów w innych stanach, które rozporządzają większą ilością głosów. Widoki jego nie są świetne ale i nienajgorsze.

W roku 1896, kiedy walka przedwyborcza toczyła się wyłącznie pomiędzy Mac-Kinleyem a Bryanem, za pierwszym z nich głosowało 271, za drugim 170 delegatów.

Bryan niezaniedbuje niczego, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Z okazyi urzędowego zamianowania go kandydatem stronnictwa demokratycznego na godność prezydenta, Bryan wygłosił w Indyanopolis na świeżem powietrzu wobec 25 tysięcy wyborców mowę programową, którą zajmują się obecnie wszystkie dzienniki amerykańskie.

W mowie tej Bryan położył główny nacisk na imperyalizm, ten nowoczesny zupełnie prąd w politycznem życiu Stanów Zjednoczonych, najżywotniejszy i najbardziej stanowczo decydujący o przyszłej walce politycznej. Przedewszystkiem, mówca powstawał przeciw zawojowaniu wysp Filipińskich.

Na obronę imperyalizmu, zwolennicy jego przywodzą cztery motywy, mianowicie: 1) że Unia powinnaby już stać się wielkiem mocarstwem i wziąć czynny udział w wszechświatowej polityce; 2) że wygrają na tem jej handlowe i przemysłowe interesy; 3) że kolonialna polityka dopomaga do rozpowszechnienia chrześciaństwa, wśród ludów pogańskich i 4) że godność i powaga Unii nie pozwala cofnąć się z raz obranej drogi.

Wywody te Bryan z niepospolitą logiką zbija jeden po drugim. Stany Zjednoczone, zdaniem mówcy, w wieku już dogasającym ujawniły najżywotniejszą i najbardziej wpływową działalność, ze wszystkich krajów świata. One pierwsze walczyły o swobodę, a za ich przykładem poszły dopiero inne narody; na podstawach amerykańskiej konstytucyi budowano konstytucye krajów, które zaprowadzały u siebie rządy parlamentarne. Unia rozpowszechniła po świecie zasadę samorządu i to największa jej zasługa, daleko większa niżeli tych, którzy uprawiali politykę kolonialną i zaborczą.

Dla rozwoju handlu i przemysłu potrzeba rynków zbytu, który wojna nie tworzy bynajmniej, przeciwnie zamyka je i sfery handlowo-przemysłowe na nieobliczone naraża straty. Tylko podczas pokoju potężnieją handel i przemysł, a potrzebują one swobody, aby dawały korzyści obu handlującym stronom. Stany Zjednoczone nie prowadziły nigdy wojny z Japonią i Chinami, nie dążyły do zaborów, a przecież z całym nieomal światem prowadzą bardzo obszerny handel, w którego obrotach Japonia i Chiny niepoślednie zajmują miejsce. Imperyalizm bardzo być może dogodnym dla niektórych tylko ludzi, a w pierwszym rzędzie dla fabrykantów broni i dostawców wojskowych, natomiast ciężkim brzemieniem spada na barki całej ludności.

Chrześciaństwo nie może być rozpowszechniane przy pomocy miecza, bo sprzeciwiałoby się to zasadniczej nauce Zbawiciela. „Miłuj bliźniego, jak siebie samego."

Co się zaś tyczy godności narodowej i powagi narodowej Unii, niema wstydu cofać się przed czynem, który za niesłuszny i niesprawiedliwy poczytujemy. Unia walczyła o niepodległość Antylów i Filipin i tak dobrze może się cofnąć z Kuby po Santiago, jak z Filipin po Manili. Nie może ona zaprzeczyć prawa kubańczykom i filipińczykom do samorządu, bo sprzeciwiłoby się to zasadniczym podstawom konstytucyi Unii, która rozszerzała swoje granice w sposób naturalny przez przyłączanie blizkich jej terytoryów, pokrewnych jej klimatem i charakterem ludności. W ten sposób w Luizyanie, Florydzie i Texas wyrosły dziesiątki nowych Stanów. Niema atoli nic wspólnego, pomiędzy podobnem naturalnem rozszerzaniem granic, a zaborem wysp na drugiej półkuli, wysp, na których żaden amerykanin osiedlić by się nie chciał i na których biała ludność po upływie pewnego czasu wyradza się zupełnie.

Polityka zaborów, polityka kolonialna zniewoli Unię do utrzymywania olbrzymiej armii stałej, co pociągnie za sobą olbrzymie wydatki, rujnujące jej skarb.

Filipińczycy w walce swojej z wojskami Unii idą tylko za przykładem, wskazanym im przez Waszyngtona, Jefersona i Lincolna, bo czem że się różni obecna polityta Unii od polityki króla angielskiego w r. 1776?

Jeden jest tylko sposób rozwiązania kwestyi filipińskiej—zakończył Bryan — ustanowić na Filipinach rząd krajowy i dać ich mieszkańcom najzupełniejszą swobodę, niech sami pracują nad swą przyszłością.

Zasady, wygłoszone przez Bryana, niezawodnie znajdą oddźwięk bardzo sympatyczny w szerokich masach ludności Unii Ameryki północnej i sporo przysporzą mu zwolenników, tembardziej, że mowę jego natychmiast wydrukowały wszystkie gazety amerykańskie.

Również i przy wyboraach do parlamentu, stronnictwo demokratyczne, którego kandydatem jest Bryan, może odnieść zwycięstwo. Obecny parlament Unii na 357 członków, posiada republikańską większość tylko przewagą 27 głosów.

Wybory więc tegoroczne mogą zmienić radykalnie rząd Unii; wybór zaś Bryana na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, jakkolwiek nie jest jeszcze zapewniony, ma przecież barzo poważne widoki powodzenia.

Tem się też tłómaczy powściągliwość Mac Kinleya w sprawie chińskiej i pokojowe usposobienie rządu waszyngtońskiego.

S. J.

KRONIKA.

Poświęcenie cmentarza. Gmina ewangelicka św. Jana w Łodzi, odczuwając potrzebę założenia nowego cmentarza, wyszukała odpowiednie miejsce we wsi Rokicie, gm. Brus, pow. łódzkiego i tam na przestrzeni kilkunastu morgów urządziła cmentarz grzebalny. Cmentarz ten jest zupełnie wykończony i oddany do użytku.

W dniu 23 b. m. o godz. 3-ej po południu odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego cmentarza parafii ewangelickiej św. Jana, na którą przybyć ma wielu parafian tak z Łodzi, jak i okolic.

Restauracya zabudowań kościelnych. Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził projekt składek, mających wpłynąć od parafian gminy ewangelickiej w Zgierzu w sumie rb. 6,720 na utrzymanie i restauracyę istniejących zabudowań kościelnych przy wspomnionej parafii.

Swiadectwa gildyjne. Izba skarbowa piotrkowska dla ściślejszej kontroli nad ilością wykupywanych przy każdem świadectwie gildyjnem biletów, zwróciła się do władz wydających dokumenty przemysłowo-handlowe z żądaniem jaknajskrupulatniejszego odnotowywania na świadectwach gildyjnych ilości wydanych do tego świadectwa biletów i nawzajem na biletach numerów świadectwa, na zasadzie którego je wydano. Formalność ta zastrzeżona punktem 2-im § 11 instrukcyi o porządku wydawania patentów zatwierdzonej przez p. ministra skarbu, nie przez wszystkie władze była dotąd stosowaną, co znacznie utrudniało kontrolę.

Kolej warszawsko-kaliska. Wykończenie w szczegółach projektu kolei warszawsko kaliskiej sporządzone w biurze budowy, doznało pewnego opóźnienia, z powodu zmian, co do wykazu miejsca na wzniesienie i urządzenie dworców stacyjnych, głównie w Łowiczu, Zgierzu i Kaliszu.

Ostatecznie projekt w ciągu b. m. będzie uzupełniony i do zatwierdzenia ministeryum komunikacyi przesłany.

Niezależnie od działalności biura budowy, w komitecie budowy, oprócz spraw, dotyczących nabywania gruntów, rozpatrywane są kontrakty, na dostawy materyałów drogowych lub poszczególnych robót, tudzież zbierane dane co do taboru przewozowego.

Po ukończeniu budowy, kolej warszawsko-kaliska pozostawać będzie pod administracyą kolei wiedeńskiej, jak dawniej było z koleją Bydgoską, z prowadzeniem jednakże osobnej rachunkowości i kontroli.

Co zaś do służby zewnętrznej, to z wyjątkiem osobnego wydziału drogowego, a właściwie oddziału, mającego pozostawać pod kierunkiem naczelnika drogowego, z prawem naczelnego inżyniera, służba ta podlegać będzie rozkazom naczelników wydziałów ruchu mechanicznego i telegraficznego kolei wiedeńskiej.

Asekuracya nieruchomości. Reprezentanci i agenci prywatnych towarzystw ubezpieczeń od ognia otrzymali zawiadomienie, iż w myśl rozporządzenia ministeryum skarbu, opartego na porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych, obowiązani są na żądanie inspektorów podatkowych udzielać wszelkich informacyi, dotyczących asekuracyi nieruchomości, a nawet ruchomości i zakładów fabrycznych lub przemysłowych.

Z Towarzystwa dobroczynności. W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania z posiedzenia zarządu towarzystwa dobroczynności nadmieniamy, że dzięki poczuciu ludzkości fabrykantów łódzkich i działalności komitetu budowy schroniska dla obłąkanych w Kochanówce z doktorem Jonscherem na czele, zadeklarowany został już poważny fundusz jednorazowy na budowę tej pożądanej dla Łodzi i pożytecznej instytucyi, mianowicie fabrykanci solidniejsi, do których zwracał się komitet osobiście, zadeklarowali po rb. 1 za każdego robotnika pracującego w ich zakładach. Komitet ma nadzieję, że i mniejsi fabrykanci złożą również w tymże stosunku swe deklaracye. Postanowiono także, aby przy poświęceniu kamienia węgielnego gmachu przytułku nie urządzać żadnej uroczystości, a ograniczyć się jedynie obrzędem religijnym, a to dla braku funduszu na koszty przyjęć osób zaproszonych. Polecono również komitetowi zająć się zaraz budową.

Na zakłady dobroczynne. Sporządzony wykaz podatku ściąganego z mieszkańców gubernii piotrkowskiej na utrzymanie zakładów dobroczynnych przekonywa, że w r. 1901 przypada do zapłaty rb. 27,269 kop. 88. Na powiat łódzki z ogólnej liczby 136,661 dusz, przypada za tenże rok 1901 ogółem rb. 3,139 kop. 78.

Posady regentów. Jak wiadomo, na otwarte świeżo trzy posady regentów w Łodzi ubiegało się 60 kandydatów. Po złożeniu odpowiedniego egzaminu trzech z nich przed dwoma jeszcze miesiącami zakwalifikowano na stanowiska, lecz dotychczas wspomniani kandydaci nie rozpoczęli swej działalności, gdyż prezes izby sądowej warszawskiej rz. r. t. Aristow zastrzegł sobie pozostawienie listy do osobistej nominacyi. Ponieważ powrót p. Aristowa spodziewany jest w tych dniach, przeto wkrótce nowi regenci uzyskają zatwierdzenie.

Teatr letni. Niewdzięczne to zadanie sprawozdawcy, skoro mu przyjdzie zdawać rachunek z tego, co na uwagę nie zasługuje. Wprawdzie od operetki nie mamy prawa wymagać myśli głębszych, bodajby nawet zdrowego sensu, przysługuje nam atoli prawo żądać od librecisty, by przynajmniej był dowcipny i za ubogą treść wynagrodził nas humorem, jednem słowem tak zabawił, by suma tej zabawy nie pozwoliła widzowi połapać się ze stokiem nieprawdopodobieństw i naciągniętych sytuacyj. W „Czarodzieju z nad Nilu" szkoda wcale ładnej muzyki do libreta więcej niżeli naiwnego, bo wprost niewiadomo nawet, o co tu idzie. Nie ma bowiem nietylko odrobiny sensu ale nadto ani za grosz dowcipu i gdyby nie p-na Chaveau, która w roli Kleopatry jest naprawdę wyborną i szczerze naiwną, śpiewa przytem bardzo ładnie, widz znużony banalnością libreta i niezachwycony bynajmniej muzyką, której zalety chór i orkiestra pracowicie zacierały, opuściłby teatr znużony raczej a nie ubawiony.

Z wykonawców wczorajszych wyróżnili się jeszcze p-ni Józefowicz w roli Bisgurni żony Ptolomeusa XIII i p-ni Żochowska w roli Ramzusia ucznia magika Kibaczki, którego grał p. Józefowicz. Wystawa operetki była staranną, kostiumy świeże i barwne, niektóre nawet bardzo bogate, dekoracye utrzymane w stylu.

Benefisantkę przyjmowano owacyjnie, wręczono jej przytem kilka wspaniałych koszów żywych kwiatów i cenne podarunki.

Jutro teatr letni daje już ostatnie przedstawienie, którem zamyka sezon letni, w ogólnej sumie niezbyt udatny; siły bowiem towarzystwa dramatycznego p. Mareckiego nie zawsze sprostały zadaniu. Z nowości najlepiej była wystawiona i największem powodzeniem cieszyła się „Lalka" Audrana. Zeszłe ostatnie przedstawienie przeznaczono na benefis tancmistrza p. Szadkowskiego, który za pracę swoją, zawsze dobrze wykonaną zasłużył na to wyróżnienie. Odegranem będzie: akt 2-gi „Lalki", akt 3-ci „Gejszy" tudzież balet własnego układu „Zabawa cyganów w Karczmie", w którym wystąpi przeszło 40 dzieci.

Teatr rosyjski. Wczoraj w teatrze „Victoria" trupa rosyjska pod dyrekcyą artysty Cesarskich teatrów w Petersburgu p. M. W. Dalskiego odegrała sensacyjny utwór księcia Sumbatowa „Młodość Iwana Groźnego". Jest te właściwie kronika historyczna w 5 odsłonach, malująca młodość groźnego Cara i wykazująca to przyczyny, które doprowadziły Iwana Groźnego do tak szalonego despotyzmu i wypaczyły jego charakter. Trupa rosyjska wystawiła sztukę możliwie z zachowaniem historycznego tła. Kostyumy bojarów, ściśle historyczne nie pozostawiały nic do życzenia. Pan M. W. Dalski w tytułowej roli dał kreacyę tryskającą życiem i zachował charakter Iwana takim, jak go przekazała historya. Pani Polakowa ze smakiem artystycznym i zrozumieniem intencyi autora odegrała rolę pierwszej żony Iwana Groźnego Carowej Anastazyi Romanównej. Dobry był również pan Omarski w roli księcia Worotyńskiego i pan Kruczynin w roli ks. Włodzimierza Staryckiego. Całość szła gładko i sprawnie.

Dziś trupa rosyjska wystawia komedyę Gribojedowa „Biada temu, kto ma rozum".

Dziś benefis p. Dalskiego, na który złożą się: „Skąpy rycerz" Puszkina", „Biada temu, kto ma rozum" Gribojedowa, akt 4; „Ruy Blas" Wiktora Hugo, akt 3 i „Rewizor" Gogola akt 2.

Przedstawienie najnowszej sztuki znanego syonisty Teodora Herztla „Nowe Gheto" zapowiedziano na środę.

Ze Stow. pracowników handlowych. Wczoraj odbyło się zebranie ogólne członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych, w celu dokonania wyborów do rady opiekuńczej świeżo zatwierdzonej szkoły handlowej przy stowarzyszeniu.

Zebraniu przewodniczył p. Maksymiljan Blüht, który, zaprosiwszy na asesorów pp. Juliusza Rosenthala, Odesskiego i dr. Przedborskiego i powierzywszy pióro sekretarskie p. Henrykowi Heflichowi, wypowiedział bardzo ciepłą mowę do zgromadzonych, dotyczącą nowopodjętej pracy na polu dobra współbraci.

Po obliczeniu kartek wyborczych, wyjętych z urny, ogłoszono następujący rezultat wyborów: Prezes rady opiekuńczej B. Wachs (106 głosów), członkowie: Maksymiljan Blüht (181 głosów), regent Grabowski (172 głosy), Maurycy Poznański (164 głosy), Józef Lewin (150 głosów), Izydor Sachs (134 głosy), Edward Heiman (92 głosy) i Józef Rosenblat (60 głosów).

Ze względu na to iż w zgromadzeniu uczestniczyło zaledwie 220 członków, z cyfr powyższych przekonać się można, że wybory odbyły się bez praktykowanego często rozdziału zgromadzonych na dwie przeciwne partye.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian. Komitet biura informacyjnego zawiadamia, iż obecnie ma do obsadzenia dziesięć stałych miejsc, a mianowicie: dwa stałe miejsca dla nauczycielek na wyjazd, oraz w Łodzi jedno miejsce dla nauczycielki rosyanki, cztery miejsca dla nauczycielek z konwersacyą niemiecką i trzy miejsca dla nauczycielek z konwersacyą francuską.

Natomiast przez pośrednictwo biura poszukują lekcyj b. nauczyciel gimnazyalny, który przygotowywa chłopców do gimnazyum niemieckich, oraz pragną otrzymać lekcye lub korepetycye wykwalifikowani nauczyciele i nauczycielki języka rosyjskiego, polskiego, niemieckiego, francuskiego, muzyki i śpiewu.

Osoby zgłaszające się do biura, które mieści się w lokalu własnym przy ulicy Dzielnej № 31, w bieżącym tygodniu przyjmować będą od godz. 7 do 8 wieczorem następujący dyżurni: w poniedziałek panna Rajska, we wtorek p. Stefański, w środę p. Otto, w czwartek p. Stein, w piątek panna Sznelke i w sobotę p. Olczak.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Lokal na giełdę. Dziś na godz. 11 przed południem zwołano ogólne zebranie nadzwyczajne członków zgromadzenia giełdowego w sprawie wynajęcia odpowiedniego lokalu na zebrania giełdowe, oraz na kancelaryę tej instytucyi. Sprawa ta wywołana została skutkiem tego, że dochody giełdy są tak szczupłe, iż komitet nie jest w możności ponosić nadal względnie wysokich kosztów najmu lokalu w Grand hotelu w sumie 1200 rb. rocznie.

Kilkudziesięciu przybyłym dziś członkom giełdy p. J. Sarzycki, wyjaśniwszy cel zebrania, przedstawił dwa projekty, a mianowicie: wynajęcie samoistnego lokalu już upatrzonego w domu Zajberta przy ul. Piotrkowskiej № 19 za rb. 850 rocznie, lub też wydzierżawienie lokalu od Tow. muzycznego, zajmowanego dotąd przez tę instytucyę w domu Drozdowskiego, przy ul. Zawadz.

kiej № 5. Zgromadzeni, po krótkiej dyskusyi, przyszli do wniosku, iż wobec niezbyt wygórowanej ceny dzierżawnej (rb. 800 rocznie), o wiele korzystniejszem będzie wynajęcie lokalu od Tow. muzycznego, tem więcej, że zarząd tej instytucyi prócz lokalu, składającego się z dość obszernej sali, dwóch przyległych pokojów, oraz oddzielnego pokoju na kancelaryę komitetu giełdowego, za wymienioną cenę dzierżawną dawać będzie opał, światło i usługę. Umowa komitetu giełdowego z zarządem Tow. muzycznego w tych dniach podpisaną zostanie. Zebrania więc giełdowe z dniem 1 stycznia r. p. przeniesione zostaną z sali Grand hotelu do lokalu Tow. muzycznego.

Wyścigi kółka warszawskich cyklistów odbyły się wczoraj po południu na szosie pomiędzy Zgierzem i Strykowem. Startowano na 3 wiorście po za Zgierzem, zkąd urządzono 2 biegi: 25-wiorstowy, norma 1 godzina i 10-wiorstowy bez normy.

Do jednego i drugiego biegu stawało po 5-ciu uczestników, którzy też przy pięknej pogodzie i lekkim wietrzyku wyruszyli od startu partyami, t. j. na wyścig 25-wiorstowy o godzinie 3-ej, a na 10 wiorstowy w 6 minut później.

Pierwszą nagrodę w biegu 25-wiorstowym (żeton złoty mały) zdobył p. M. Zaborski, przejechawszy tę przestrzeń w ciągu 58²/₅ minut. Następnie przybywali już po normie, choć w bardzo dobrym stanie: drugi p. Leffler w 1 g. 2 m¹/₂. (żeton srebrny duży), trzeci p. W. w 1 g. 11 m. pozbawiony nagrody z powodu niezachowania warunków biegu i czwarty, bardzo zmęczony i ledwie dyszący p. Łakomski w 1 g. 14²/₅ m. (żeton srebrny mały). Piąty jeździec p. Bielecki wycofał się zaraz na 3 wiorście po wyjeździe.

W wyścigu 10.wiorstowym pierwszy przyjechał w 23¹/₂ min. p. Kaizer (żeton srebrny duży), drugi w 25³/₅ m. p. Jakubowski (żeton sr. mały), trzeci w 26 m. p. Janiszewski (żeton bronzowy duży) i czwarty p. Rembierz w 27²/₅ m. (żeton mały bronzowy). Piąty, p. Gąsiorowski, wycofał się od połowy drogi.

Odjazdowi i powrotowi towarzyszyły tłumy publiczności ze Zgierza, a nawet z Łodzi.

Po wyścigach, na miejscu zaraz, zdejmował grupy fotograficzne amator p. K., poczem cały korowód cyklistów, wyciągnięty w długą linię, powrócił do Łodzi i tutaj na wspólnej kolacyi i miłej pogawędce spędził wieczór, który dla członków Warsz. Tow. Cykl. będzie bardzo miłem wspomnieniem.

P. Łakomski uległ poważniejszemu wypadkowi, tak, że w powozie odwieziono go do domu. P. Rembowicz doznał nieznacznych potłuczeń.

Sezon zimowy. Nadchodzący teatralny sezon zimowy obiecuje być bardzo ożywionym, albowiem oprócz stałego teatru łódzkiego, który pod wodzą p. Grubińskiego przy doborowych siłach uprawiać będzie repertuar bardzo ożywiony, tak prd względem wartości literackiej, jako też i scenicznej wystawionych sztuk—zjeżdża do naszego miasta z Bagateli do teatru Sellina p. Smotrycki z operą, operetką i wodewilem. Pierwsze przedstawienie, otwierające już sezon zimowy, odbyć się ma 22 b. m.

Do składu trupy p. Smotryckiego wchodzą z artystek panie: Jezierska, Karska, Bertoletti, Szarfówna, Milska, Tarnowska, Milewska, Szymańska, Kwiatopolska i Rawicz, z artystów pp.: Doliwer, Jarowski, Zakrzewski, Recki, Meciński, Gloger, Zegarkowski, Morozowicz, Rybkowski, Berski. Chóry złożone z 24 osób. Orkiestra własna.

Łódź będzie więc miała w sezonie zimowym aż dwa teatry polskie, których nie byłoby za wiele na miasto tak duże, gdyby posiadała publiczność teatralną. Niestety wyrabiać ją dopiero potrzeba, a przy robocie tej najmniej pożądaną jest operetka, bo zapowiedzi p. Smotryckiego o operze w teatrze Sellina na seryo chyba brać nie można.

Cech perukarzy. Opracowaną ustawę na zasadach ustawy cechu perukarzy i fryzyerów warszawskich, ciż pracownicy naszego miasta niezadługo przedstawią ogólnemu zebraniu w celu utworzenia cechu swego w Łodzi. Ponieważ zawiązywany był już cech fryzyerów łódzkich, który ostatecznie nie został urzeczywistniony, pożytecznem będzie nadmienić, że cech ten ze względu na to, że przyjmowani do praktyki chłopcy nie mogą otrzymać świadectw cechowych jest nader pożądanym, a wielce pożytecznym dla samych pryncypałów, wobec rozpowszechnionej w Łodzi konkurencyi niefachowców. To też radzimy sprawę tę traktować seryo.

Z giełdy łódzkiej. Dzisiejsze zebranie giełdowe nie odznaczało się zbyt wielkiem ożywieniem. W każdym razie maklerom przysięgłym udało się przeprowadzić tranzakcyę na Listy zastawne m. Łodzi seryi VI-ej (5½%) po 85.25, w żądaniu 85.50. Innemi papierami nie obracano wcale.

Szlachetny projekt. Kompania, która wyszła z Łodzi 20 sierpnia, zebrała wśród pątników pewną sumę na koszty ponoszone w podróży. Z tych pieniędzy pokrywają się msze św. uroczyste, wprowadzenia, muzyka, furmanki i t. p. wydatki. W tym roku składka ta dała tyle, że po opłaceniu wszystkiego, zostało się jeszcze z górą 200 rubli. Otóż pątnicy postanowili wraz z ks. Malinowskim, prowadzącym tę kompanię, aby pieniądze te obrócone zostały na sprawienie bramy dla cmentarza w Zarzewiu.

Osobiste. Bawił w naszem mieście w przejeździe do rodziny profesor anatomii krakowskiego uniwersytetu Kostanecki.

— Otton Bauer, artysta-malarz, wrócił z letniego wywczasu.

Spirytus drzewny. Wiele warsztatów stolarskich używa do politury w miejsce zwykłego spirytusu, wywar zwany spirytusem drzewnym, dlatego, że jest znacznie tańszy. Tymczasem spirytus ten nie nadaje się do politury z tego względu, że, ulatniając się niezmiernie łatwo, wpływa bardzo źle na oczy. Dla tego też nie powinien znaleść zastosowania przy politurze. Wogóle trzeba go używać niezmiernie oględnie. W kwestyi tej odebraliśmy kilka listów, w ostatnim zaś skarży się p. Rogacki, który tak zaniemógł, że w nocy musiał sem szukać pomocy u okulistów.

Pobor do wojska w Łodzi odbędzie się w następujących terminach: w pierwszym popisowym cyrkule — 16 listopada, w drugim — 8 listopada, w trzecim — 2 listopada i w czwartym — 26 października.

W powiecie będzińskim. W mieście Będzinie w pierwszym popisowym cyrkule — 14, 15, 16, 17, 19, 20 i 21 listopada, w drugim — 9, 10, 12, 13, 14 i 15 listopada, w trzecim — 3, 5, 6, 7 i 8 listopada, w czwartym 29, 30, 31 października.

Z banku państwa. Bank państwa pobiera od 15 września b. r. za przekazy do 500 rb. 25 k. od 500 do 1,000 — 40 kop., od 1,000 do 100,000 rubli po 40 kop. za tysiąc, od 100,000 do 200,000 po 25 kop. za tysiąc, a oprócz tego 15 rb., od 200,000 i wyżej po 20 kop. od każdego tysiąca i prócz tego 25 rb. Przy przekazach sum wyższych nad tysiąc rubli niepełny tysiąc liczy się za cały.

Przyjmowanie przekazów niższych 25 rubli skasowano. Za przekazy telegraficzne prócz kosztu depeszy płaci się podwójnie, według wymienionej taksy.

Z czytelnictwa łódzkiego. Właściciel drukarni w Łodzi, p. Łubieński, powziął dobrą myśl wydawania powiastek i nowelek lokalnych w tanich broszurkach, ze względu na rozpowszechnione od pewnego czasu czytelnictwo wśród uboższej klasy łódzkiej.

W tej kwestyi zwrócić się ma do wszystkich dziennikarzy łódzkich i niektórych warszawskich o ich utwory.

Ponieważ p. Łubieński zastrzegł sobie, że wydawnictwa te muszą być tendencyi moralnej, można się spodziewać, że będą miały powodzenie.

Smutny objaw. W ostatnich czasach policya łódzka zwróciła uwagę na nieletnie dziewczęta, w znacznej bardzo liczbie zgłaszające się po specyalne książeczki. Są to przeważnie żydóweczki, gdyż procent chrześcianek nie dochodzi 10 od sta. Padły one ofiarami rajfurów i rajfurek, trudniących się ohydnem rzemiosłem stręczycielstwa do nierządu, a że z dorosłemi interes niezbyt prosperował w Łodzi, wzięto się do nieletnich, które widocznie znalazły dobry popyt, jeśli liczba tych „nieszczęśliwych“ zwiększać się poczęła w sposób zaiste przerażający.

Postanowiono wszystkie małoletnie kandydatki do „specyalnych książeczek“ wydalić z miasta i oddać je pod opiekę rodziców. Wszystkich tego rodzaju kobiet wraz z dorosłemi naliczono w Łodzi 500, a w tej liczbie 200 nieletnich, które też wszystkie wysłano z miasta.

Spadek amerykański. Jeden z wychowańców tutejszej szkoły rzemieślniczej, który niedawno ukończył kurs nauk, dzięki własnej usilnej pracy, nieraz o głodzie i chłodzie, starał się przez dość długi czas o posadę, lecz jej nie mógł otrzymać i jedynie korepetycyą zarabiał na utrzymanie. Naraz otrzymuje depeszę wzywającą go do Londynu i przekaz na koszty podróży. Po przybyciu na miejsce i złożeniu legitymacyi, które polecono mu przywieźć z sobą, przeprowadzono proces spadkowy po jego stryju i wręczono mu czeki na 6 milionów dolarów, leżących w banku londyńskim, oraz zamianowano go właścicielem wielkich plantacyi trzciny cukrowej pod Rio de Janeiro.

Młodzieniec ten przybył do Łodzi z powrotem, by jako korepetytor syna jednego z fabrykantów tutejszych dokończyć podjętej pracy, poczem wyjeżdża do swych plantacyi, zabierając stąd jednego z najwięcej zaufanych i zdolnych zarządzających handlowych. Bogaty spadkobierca obiecał „cośkolwiek“ zrobić dla Łodzi przed wyjazdem.

Co zrobi, zobaczymy.

„Skarb“. Mieszkańców wsi Podolin powiatu łódzkiego zaalarmowała wieść o znalezieniu tamże „skarbu“. W tych dniach koloniści Kacper Pytlewski i Jakób Grzęda, orząc glebę sochami, natrafili na przeszkodę, pod postacią sporych rozmiarów garnka glinianego. Po rozbiciu pokrywy, zalepionej gliną skamieniałą, znaleziono w naczyniu ogółem 213 sztuk rozmaitej wielkości monety srebrnej starego stempla polskiego. Wartość numizmatyczna monet jeszcze nie została ocenioną. Znalazcy, zawiadomiwszy o powyższem urząd gminny, „skarb“ tymczasowo przechowują u siebie.

Pogotowie ratunkowe w dniu 13, 14 i 15-go b. m. było wzywane do 15 wypadków. Udzielono pomocy w 13 następujących wypadkach: stłuczenie, 4 rany tłuczone, osłabienie serca, omdlenie, 3 ataki nerwowe, kurcz kiszek, 2 osłabienia ogólne.

W dniu wczorajszym udzielono pomocy w 17 następujących wypadkach: 4 stłuczenia, rany—cięta i kłuta, oparzenie, poronienie, otrucie, udar mózgowy, omdlenie, 4 ataki nerwowe, ostre zasłabnięcie, osłabienie ogólne.

Z pijaństwa. Nadużycie trunków było przyczyną śmierci dwóch ludzi w tygodniu ubiegłym. Antoni Druszczyk, robotnik, zamieszkały w osadzie Radogoszcz, powracając do domu po sutych libacyach w przejściu około stawu oświadczył zamiar użycia kąpieli. Uparty Druszczyk, wbrew perswazyom towarzyszów, rozebrał się i wskoczył do wody. W jednej chwili został sparaliżowany i wydobyto go w stanie zupełnego bezwładu. — Mieszkaniec wsi Czarnocin Szymon Jański, również po wypiciu nadmiernej ilości alkoholu, spadł z woza rażony atakiem apopleksyi. Na razie zdołano go uratować, lecz w kilka godzin później atak się powtórzył i Jański tejże nocy zmarł.

Z ulicy. Wczoraj przed domem p. Petersilge na ulicy Piotrkowskiej pod pociąg tramwajowy, idący w stronę Rynku Geyera, wpadła dorożka jednokonna i została pogruchotaną. Dorożkarza odrzuciło o kilkanaście kroków bez poważniejszego szwanku, koń zaś, który zestraszony przez stróża polewającego ulicę skręcił nagle, został poważnie poszwankowany i kazano go dobić. Dziś znów o godzinie 11-ej rano w temże samem miejscu, tramwaj idący w stronę Starego miasta również najechał na bryczkę, lecz bez poważnejszych skutków.

Wypadek. Kolonista ze wsi Rąbień Ignacy Cieślak, powracając z Łodzi do domu, wstąpił po drodze do karczmy, gdzie się tak upił, że zapomniał o towarzyszącym mu 5-letnim synie Franciszku. Rozespany malec w czasie jazdy spadł z wozu i dostał się pod koła. Kiedy Cieślak oprzytomniawszy, powrócił po dziecko, zastał je bez zmysłów. Chłopczyk, skutkiem doznanych obrażeń nazajutrz zmarł.

Pożary. We wsi Złotna, gminy Rąbień, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, skutkiem czego spalił się dom mieszkalny i dwie obory, ubezpieczone na 400 rb. w rządzie gubernialnym piotrkowskim. Właściciel Mateusz Cieślak w nieubezpieczonych nieruchomościach poniósł strat na 360 rb.

— W osadzie Pajęczno w zabudowaniach gospodarczych Stanisława Orzelskiego wybuchł pożar, powodując przeniesienie się ognia na sąsiedni dom mieszkalny Stanisława Barana. Prócz domu spaliły się także stodoła, obora i wozownia. Znajdujące się w oborze 4 krowy oraz 8 owce zginęły w płomieniach. Straty sięgają do 3,600 rb. Spalone budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

BITWA POD GRUNWALDEM

epizod z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy", wypowiedziany przez p. Maurycego Kisielnickiego.

Ktokolwiek znalazł się w sobotę w teatrze „Victoria", na wieczorze deklamacyjnym p. Maurycego Kisielnickiego, ten był uczestnikiem biesiady duchowej tak wspaniałej, że jej wspomnienie pozostanie mu na zawsze w pamięci.

I nie dziw. Toć ze sceny popłynęły słowa natchnione, przepiękne słowa Sienkiewicza, które niby barwy, nałożone na płótno, z przedziwną plastyką, z niewysłowioną siłą odtwarzają przed oczyma wyobraźni zdumionego słuchacza cały ten epos, jak gdyby piórem Homera skreślony, ową wielką tragedyą dziejową, co złamała potęgę w stal zakutych mnichów, z krzyżem na piersi a fałszem na ustach, z różańcem u pasa a pychą szatana w duszy, mieczem i ogniem, w potokach krwi i wśród dymiących zgliszczy szerzących naukę miłości i zgody, co na długie wieki powstrzymała falę germańską, jak rozpętane oceanów wody zalewającą spokojne ziemie słowiańskie, których mieszkańcy pługiem jeno krajali urodzajne niwy, nikomu krzywdy nie czyniąc.

Przepięknym i jedynym bezspornie w literaturze współczesnej jest opis bitwy pod Tannenbergiem i Grunwaldem we wspaniałej epopei Sienkiewicza „Krzyżacy", ale wszystkie jego piękności, cała moc potężnego talentu wielkiego pisarza, wszystkie skarby naszego języka ujawniają się w całym swym ogromie dopiero w żywem słowie, wypowiedzianem z pamięci, w rzeźbionej dykcyi i z zapałem w duszy, który porywa słuchacza i przenosi go w owe odległe wieki, na krwawe pola, tam, gdzie o pierś słowiańską rozbiły się fale niemieckiej nawały i z głuchym rykiem bezsilnego gniewu cofnęły się wstecz.

P. Kisielnicki, którego pamięć podziwiać należy, zasłużył sobie na wdzięczność naszą za trud podjęty, za odsłonienie nam całej piękności arcydzieła, którem z dumą przed wszystkiemi narodami chlubić się mamy prawo.

Prawda, mówi on nieco za szybko, czem zaciera powagę epopei; prawda, miejscami braknie mu siły w głosie, gdy akcya dobiega do najwyższego napięcia, ale usterki te sowicie wynagradza wyraźną dykcyą i zapałem, który elektryzuje słuchaczów i budzi ich wyobraźnię.

I rozpościera się przed nimi, pod wpływem potęgi żywego słowa, szara, pusta równina na polach Grunwaldu i Tannenbergu i wstają z mogił i kurhanów jak żywe zastępy niemieckich rycerzy, mające w dali białe z czarnym krzyżem płaszcze, kołyszą się barwne pioropusze, szumią chorągwie, połyskuje stal i słychać tentent olbrzymich stalą pokrytych rumaków, jak lawina niczem niepowstrzymana, pędzących w skok na polsko-litewskie szeregi, by zetrzeć je z powierzchni ziemi. I widać na wzgórzu w otoczeniu doborowych rycerzy wielkiego króla, w złocistym pancerzu, z oczyma wzniesionemi ku niebu, jakby tam szukał orędownictwa i pomocy dla tych zastępów, co u stóp jego w nierównym ścierają się boju z wrogiem przemożnym liczbą i uzbrojeniem.

Pada królewska chorągiew!

Z piersi polskiego rycerstwa zrywa się straszliwy, jak huragan potężny okrzyk grozy i zemsty. Serca zamierają w piersiach słuchaczów, do uszów ich dobiega wyraźnie gwar bitwy zaciętej, która zawrzała w obronie znaku drogiego dla całego wojska, widać błysk mieczów i toporów, słychać łoskot uderzeń i zgrzyt stali o stal. Chorągiew wznosi się ku górze, wiatr ją rozwiewa.... i słuchacz swobodniej oddycha, z napiętą do najwyższego stopnia uwagą śledząc dalszy przebieg bitwy.

Ruszyły do boju kmieciów piesze zastępy z okrzykiem: bij psubratów! Zgrzytają kosy o pancerze, łomocą cepy—walą się zastępy żelaznych rycerzy—bitwa dobiega do końca a na krwawym pobojowisku leży pokotem u stóp Jagiełły cały krwiożerczy zakon krzyżacki, niemieckie zagony, zmożone w pierwszej wielkiej walnej bitwie ze słowianami, których ziemie za swoją już poczytywały własność.

Umilkły słowa natchnione, spadła zasłona, a jednak w sali teatralnej cisza panuje, jakby widma bohaterów unosiły się wśród zahypnotyzowanych słuchaczów.

Na zakończenie wywdzięczając się za przeciągłe oklaski, które jak grzmot przerwały ciszę nie było ani jednej dłoni, którby próżnowała— p. Kisielnicki świetnie i z nieopisanem zapałem wypowiedział: „Odę do młodości" Mickiewicza, czem na nowo rozgrzał i zapalił serca słuchaczów.

St. Łapiński.

Z WARSZAWY.

Wystawa rybacka. Wczoraj dopiero zakrzątnięto się energiczniej około przygotowań do wystawy rybackiej na jej terenie na Dynasach.

Stanie tam 9 pawilonów, a częścią w nich, częścią zaś w sali okazy swoje umieści 60 wystawców, których liczba wszelako ciągle się jeszcze zwiększa.

Na tarasie klubowym po za trybunami stanie najpierw pawilonik członka komitetu wystawy Aleksandra hr. Ostrowskiego; nieopodal wznoszą już spory kiosk w stylu szwajcarskim—cały z antałków, gdzie pomieści wyroby swoje stolarsko-bednarskie z zakresu statków, przyborów rybackich, p. Stanisław Rewerski. W samym zaś końcu tego tarasu ukończono już prawie budowę pawilonu dioramy artysty malarza Stasiaka p. n. „Połów łososia".

Pawilon ten piętrowy ma ładny daszek z ogniotrwałej dachówki trzcinowej.

Na tarasie górnym stanąć ma niedaleko estrady pawilon kupiecki z okazami ryb p. Kruka, jednego z największych hurtowników krajowych; resztę zaś miejsca na tarasie tym zajęły już baseny z żelaza i blachy, urządzone przez komitet i wynajmowane poszczególnym wystawcom.

Jest ich cztery, jeden potrójny, podłużny o 6 przedziałach w każdej części dla 18 wystawców i trzy o 6 przedziałach każdy również dla 18 wystawców. W basenach tych, które będą ze wszystkich stron oszklone, woda będzie bieżąca. Doprowadzać ją mają rurami, doprowadzonemi do rezerwoarów wodociągi miejskie, a odchodzić będzie woda rurami dołem do stawu dynasowskiego.

W sali sportowej znajdą pomieszczenie kioski: firmy „Konrad" z fotografiami gospodarstw rybackich i p. Hiszpańskiego z okazami obuwia nieprzemakalnego dla rybaków i innemi podobnymi przyborami.

Resztę miejsca w sali tej zajmą: szafy ze zbiorów Władysława hr. Branickiego we „Frascati" z okazami szkodników hodowli ryb; ma ich być aż dwanaście; stoły z preperaty z zakresu zoologii profesora Sinycyna, obok których znajdą się preperaty, sprowadzone z Berlina przez prezesa komitetu wystawy.

Szkoda, że nie pomyślano o zmianie sali tej na akwaryum. Dodałoby to wiele uroku wystawie.

Do liczby wystawców przybył z okazami swego wzorowego gospodarstwa rybnego p. Nostitz-Jackowski z pod Nowago Miasta.

W poniedziałek roboty na terenie wystawowym prowadzone będą dalej w całej pełni.

Na wystawie grać będzie orkiestra z Ciechocinka, złożona z 40 grajków.

Wystawa owoców. Ostateczny termin otwarcia wystawy oznaczono na d. 5 października.

Wystawa trwać będzie dni trzy, do d. 7-go włącznie, a jak zwykle, ostatnim dniem będzie niedziela.

Komitet wystawy stanowią pp. Piotr Hoser (młodszy), Antoni Zaleski, Stanisław Brzozowski, Aleksander Girdwoyń, Rutkowski i Offmański.

Jakkolwiek wystawa ma głównie cele naukowo-pomologiczne, odbyć się mający jednocze-

---

197)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłomaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 209).

Siostra mnie tak prosiła. Jest u nas. Tędy proszę, tędy, — mówiła Szustowa, prowadząc Niechludowa przez wązkie drzwi i ciemny korytarz i po drodze poprawiając to uniesioną suknię, to włosy.

— Siostra moja, Korniłowa, książę może słyszał, także była zamieszana. Bardzo rozumna kobieta!

Otworzywszy drzwi z korytarza, Szustowa wprowadziła księcia do niewielkiego pokoiku, gdzie koło stołu na małej sofce siedziała średniego wzrostu, dosyć pełna, młoda dziewczyna, w płóciennym w paski kaftaniku, z bujnemi, kędzierzawemi blond włosami, które okalały jej matowo-białą okrągłą twarzyczkę. Naprzeciw niej siedział pochylony naprzód, w wyszywanej małorosyjskiej koszuli, młody człowiek, z czarnemi wąsikami i bródką. Oboje byli tak zajęci rozmową, że dopiero wtenczas spostrzegli Niechludowa, gdy już wszedł do pokoju.

— Lida... książę Niechludow...— przemówiła matka. — Ten właśnie...

Blada dziewczyna drgnęła nerwowo, poprawiając wymykające się z za ucha pasmo włosów i zwracając wystraszone, duże, szare oczy na wchodzącego.

— To pani jesteś tą niebezpieczną kobietą, za którą wstawiała się Wiara Efremowna,—rzekł z uśmiechem Niechludow, podając rękę.

— Tak, to ja jestem, — odrzekła Lidya i uśmiechnęła się dobrym, dziecinnym uśmiechem, ukazując prześliczne, białe zęby. — Ciocia pragnęła koniecznie widzieć się z panem. Ciociu! — zawołała przyjemnym, łagodnym głosem, zwracając się do drzwi bocznych.

— Wiara Efremowna była niezmiernie zmartwiona aresztowaniem pani, — rzekł Niechludow.

— Proszę księcia siadać tutaj, — mówiła Lidya, wskazując na miękkie, plecione ze słomy krzesło, z którego przed chwilą wstał młody człowiek.

— Mój brat przyrodni, Zacharow, — rzekła, zauważywszy spojrzenie, jakiem obrzucił młodego człowieka Niechludow.

Młody człowiek, uśmiechając się również dobrodusznie, przywitał gościa, a kiedy Niechludow siadł na słomianem krześle, wziął drugie krzesło z pod okna i usiadł obok. Z drugiego pokoju wyszedł szesnastoletni gimnazista, blondyn i milcząc, zajął miejsce pod oknem.

— Wiara Efremowna jest wielką przyjaciółką cioci, a ja prawie, że jej nie znam, — rzekła Lidya.

W tej chwili drugiego pokoju wyszła w białym kaftaniku, przepasanym paskiem skórzanym, kobieta o bardzo przyjemnej i inteligentnej twarzy.

— Witam księcia, serdeczne dzięki, żeś książę przyjechał, — rzekła, siadając na sofce obok Lidyi. — Jakże się miewa Wieroczka? Pan ją widziałeś? Jakże, biedaczka, godzi się z obecnem położeniem.

— Nie skarży się, mówi, że ma iście olimpijski spokój.

— Ach, Wieroczka, poznaję ją, — uśmiechając się i kiwając głową, przemówiła ciotka. — Trzeba ją poznać. To niepospolita osobistość. Nie dla siebie, wszystko dla drugich.

— Ona nic dla siebie nie żądała, kłopotała się tylko siostrzenicą pani. Najwięcej cierpiała na tem, że, jak utrzymywała, bez przyczyny była uwięzioną.

— Rzeczywiście, odpokutowała za mnie.

— Ależ nie, ciociu, — rzekła Lidya. — Jabym przecież i tak wzięła papiery.

— Pozwól, ale ja lepiej wiem od ciebie. Widzi pan, — rzekła, zwracając się do Niechludowa, — pewna osoba prosiła mnie, aby na czas jakiś przechować jej papiery. Ja nie miałam mieszkania i odniosłam do Ludki. Trzeba trafu, że tejże nocy zrobiono u niej rewizyę, wzięli ją i papiery. No i trzymali do tej pory, chcieli, aby powiedziała, kto jej te papiery doręczył.

— A ja nie powiedziałam,—odrzekła dziewczyna, nerwowo pociągając pasmo włosów, które nic jej nie zawadzało.

— Nie mówię przecież, żeś powiedziała, — przemówiła ciotka.

— Jeżeli aresztowali Mitina, to nie przezemnie, — rzekła Lidya, czerwieniąc się i niespokojnie oglądając się dokoła.

— Nie mów o tem, Ludko, — odezwała się matka.

(D. c. n.).

śnie zjazd pomologów przejrzy i uzupełni dobór owoców do hodowli w naszych warunkach się nadających, to przecież znajdzie się tam wiele rzeczy ciekawych i dla mniej w te sprawy wtajemniczonych.

Lista sędziów przedstawia się, jak następuje: pp. Golasiński, Wincenty Hoser (starszy), Edmund Jankowski, Piechowski (starszy), Józef Poznański, Stanisław Siwecki, Skawiński i Walilko.

Korespondencya.

Zagrzeb, 12 września.

Ponad wszystkiemi wypadkami politycznemi i społecznemi góruje dziś w Chorwacyi jeden, który zwraca oczy na siebie, nie tylko całej południowej słowiańszczyzny, ale całego świata. Biskup Strossmayer dożył 85 lat wieku, a wraz z tym faktem święcił rzadki jubileusz 50-lecia biskupstwa. Już to samo musiałoby zwrócić na niego uwagę; cóż dopiero, jeżeli ten starzec jest prawdziwym dobrodziejem swego narodu, jeżeli w staraniach o jego dobro materyalne i duchowe, polityczne i kulturalne, nie dbał nigdy o siebie, a zawsze służył narodowej sprawie.

Młody kapelan dworski został mianowany biskupem z polecenia i wyboru bana Jelaczyca, który poznał jego przymioty i zdolności niezwykłe. Nic tedy dziwnego, że myśli i program Jelaczyca stały się programem młodego biskupa. Czego Jelaczyc nie zdobył szablą, zdobyć miał na drodze dyplomatycznej i parlamentarnej Strossmayer: wolną i na gruncie federacyi z habsburską monarchią zespoloną Chorwacyę, która chce żyć z innemi narodami słowiańskiemi w braterskiej solidarności, a pod względem cywilizacyjnym przodować słowianom południowym.

Pierwszym tedy krokiem do tego celu było w roku 1860 założenie południowo-słowiańskiej akademii umiejętności w Zagrzebiu, na którą ofiarował 50,000 złr., a później przez pomoc, daną budowie osobnego domu, fundacye i zapomogi wielokrotnie tę sumę pomnożył. Ponieważ IV oddział akademii poświęcony był badaniu sztuk pięknych, Strossmayer ofiarował akademii swą galeryę obrazów z 250 okazów złożoną, a do dziś dnia z jego łaski dopełnianą. Po akademii, przyszła naturalna kolej na założenie uniwersytetu w Zagrzebiu w roku 1861, wprawdzie dotąd w trzech tylko wydziałach (bez lekarskiego), nie mniej jednak wpływającego skutecznie na podniesienie oświaty w narodzie.

W podobny sposób, większemi lub mniejszemi sumami, przyczyniał się do osiągnięcia celów „Macierzy chorwackiej“ i „Towarzystwa św. Hieronima“, które szerzą skutecznie światło między ludem za pomocą tanich nadzwyczajnie publikacyj. Słowem, niema instytucyi humanitarnej, lub cywilizacyjnej w całej południowej Słowiańszczyźnie, któraby Strossmayera nie mieniła swoim mecenasem.

Jako biskup z Dżakowic (Djakovo—po madziarsku Djakovar w Slawonii) postawił sobie wspaniały pomnik przez wybudowanie pięknej katedry, którą przyozdobił wewnątrz prawdziwemi dziełami sztuki i uczynił przedmiotem pielgrzymek całego narodu. (Akademia umiejętności dla uczczenia jego jubileuszu wydała wspaniałe dzieło, bogato ilustrowane, które ma za przedmiot, opis artystyczny tej katedry).

Całem swojem życiem dążył jubilat do tego, aby pogodzić kościół wschodni z zachodnim, w duchu słowiańskich apostołów św. Cyryla i Metodego, To też podczas pamiętnego obchodu tysiącletniego w Kujewie na Morawach, przesłał czechom telegram, który ściągnął na niego pioruny potępienia, ze strony rządu madziarskiego. Zdawało się nieprzyjaciołom Strossmayera, że nadszedł czas, aby go z widowni w zacisze klasztoru usunąć, ale oparł się temu papież Leon XIII, pomimo, że jeszcze za Piusa IX na soborze watykańskim Strossmayer należał do przeciwników dogmatu nieomylności papieskiej.

To też nic dziwnego, że pomimo wysokiego wieku jubilat wybiera się niebawem do Rzymu, aby u stóp stolicy apostolskiej złożyć hołd w tym jubileuszowym roku, tem więcej, że głównie za jego staraniem nie przychylił się Rzym do podszeptów złych doradców i przez trzy dyecezye dalmacko-chorwackie, od stuleci posiadany przywilej odprawiania nabożeństwa w języku starosłowiańskim potwierdził.

Aby zamknąć szereg zasług Strossmayera, dodać musimy, że bardzo wiele talentów, potrzebujących pomocy do dalszego kształcenia się, swoim kosztem utrzymywał i tym sposobem dał narodowi wybitnych uczonych i artystów.

Na parę dni przed jubileuszem Strossmayera odbył się w Zagrzebiu I kongres katolicki, w którym naturalnie i jubilat czynny wziął udział. Katolicka Chorwacya pod rządami madziarskiemi, na wskroś bezwyznaniowemi, potrzebowała pewnego podniesienia ducha, zwłaszcza w inteligencyi. wpadającej w indyferentyzm. Aczkolwiek każdy kongres i jego uchwały mieszczą w sobie teoryę, której przeniesienie na drogę praktyczną często na niepokonane napotyka trudności, przecież samo wyjaśnienie zasad i przypomnienie celów, wpływa zawsze na społeczeństwo, Tak jest i z uchwałami tego kongresu, który w czterech sekcyach zastanawiał się: 1) nad sposobem podniesienia w społeczeństwie katolickiego żywota, szczególnie przez stosowne towarzystwa; 2) nad stosunkiem państwa do kościoła (który uznał za równorzędny) i nad katolicką prasą; 3) nad kwestyą socyalną, w której się oparł na znanej encyklice Leona XIII; 4) nad literaturą nadobną i zgubnym wpływem dekadentyzmu, a nad podniesieniem kościelnej sztuki. Oprócz tego plenarny kongres uchwalił rezolucye o wprowadzeniu języka starosłowiańskiego w obrządek katolicki słowian i o władzy świeckiej papieża i jego kościelnem państwie.

Rzecz zanotowania godna, że w kongresie brała udział czynny liczna inteligencya zagrzebska, i że ze wszystkich stron, z Dalmacyi, Istryi, Bośnii i Krainy, kongres miał licznych uczestników. Jest to znamię doby, o którem przy ocenianiu stosunków wewnętrznych chorwackich i stosunków z bratnią a prawosławną Serbią zapominać nie wolno.

Z RÓŻNYCH STRON.

Przygoda na wyścigach. Tragikomiczny wypadek wydarzył się w Kijowie. Podczas wyścigów na torze klubu cyklistów, kiedy zapaśnicy mieli do objechania tylko jeden krąg, na torze ukazały się dwie świnie, które przez otwór w płocie przekradły się z sąsiedniego podwórza na terytoryum wyścigowe.

Pomimo rozpaczliwego machania chustkami członków komitetu i widzów, świnie legły obok siebie, tworząc barykadę dla nadjeżdżających w całym pędzie jeźdźców.

Katastrofa była nieunikniona, to też jadący na przedzie znany w Warszawie cyklista kijowski p. Poturzański, nie mogąc zatrzymać maszyny, wpadł na jedną ze świń i padając złamał obojczyk.

Katastrofa w Galveston. Telegraf przyniósł przed paru dniami wiadomość o strasznej katastrofie żywiołowej w Texas, gdzie cyklon zmiótł z powierzchni ziemi całe miaste Galveston. Nie po raz to pierwszy wielkie klęski atmosferyczne dotykają miasta amerykańskie. Przed czterema laty huragan zmiótł całą dzielnicę w Saint-Louis; katastrofa w Galveston przewyższa jednak wszystko, co dotychczas notowały kroniki wielkich nieszczęść.

Straty na razie trudno obliczyć, mówią przecież o 1,000 zabitych, o 4,000 — 5,000 domów zburzonych. Widownia katastrofy znajduje się na końcu wyspy długości 28 kilometrów, słynnej zarówno z łagodnego klimatu, jak z piękności krajobrazów. Położone niedaleko od Nowego Orleanu Galwaston bywa w lecie bardzo licznie uczęszczane przez turystów amerykańskich. Istnieje tam, a raczej istniał jeszcze przed kilku dniami, uniwersytet katolicki, szkoła lekarska i t. p. Dziś, z tysiąca domów pozostały tylko gruzy, a pod gruzami stosy trupów.

Zbrodnia chojnicka. Głośna od kilku miesięcy zbrodnia tajemniczego zabójstwa ucznia gimnazyum, Wintera, spełniona w Chojnicach (Prusy Zachodnie) była przedmiotem rozprawy sądowej, jakkolwiek winowajcy nie zostali wykryci.

Jako oskarżony stawał Izraelski, któremu akt oskarżenia zarzucił, iż dopomógł zbrodniarzom do zatarcia śladów przez to, że zaniósł głowę Wintera w worku na łąki miejskie i tam ją porzucił. Izraelski wypiera się wszelkiej winy, ponieważ jednakże podczas przesłuchań zawikłał się w sprzeczności i na wiele pytań ważnych nie umiał dać wyjaśnienia, przeto z konieczności wytoczono przeciw niemu skargę.

Po przeprowadzonej rozprawie prokurator domagał się 5-letniego więzienia. Sąd uwolnił Izraelskiego.

Wojna chińsko-europejska w 2000 r.

Zachodzące obecnie na dalekim Wschodzie wypadki, poddały myśl pewnemu publicyście francuskiemu do skreślenia opowieści fantastycznej, o zetknięciu się Europy z państwem chińsko japońskiem w 2000 r. Ciekawe ustępy tego opowiadania podajemy za „Le Monde Illustré:“

Zaczęło się od tego, że cesarz japońsko-chiński Ko-Chang-Tsi w czasie składania mu życzeń z okazyi Nowego Roku, przez przedstawicieli państw zagranicznych, niespodzianie ogłosił ultimatum, w którem oświadczył, że

1) Europa obowiązana jest zwrócić za pewnem wynagrodzeniem pieniężnem wszystkie nielegalnie zajęte posiadłości i koncesyę;

2) usunąć z nich swe wojska;

3) wszyscy europejczycy obowiązani są w ciągu trzech miesięcy opuścić terytoryum chińskie;

4) posłowie europejscy mają w ciągu ośmiu dni wyjechać z Pekinu do Europy i skierować się do ojczyzny nie inną drogą, jak wielką drogą żelazną syberyjską, która już wtedy będzie ukończoną. Rosyanie obowiązują się ustąpić z Portu Artura, Talienwanu, oddać do rozporządzenia mandżurską drogę żelazną i wogóle porzucić Chiny, wyrzekając się myśli posiadania na dalekim Wschodzie niezamarzającego portu.

Niema potrzeby opisywać szczegółowo, jakie piorunujące wrażenie wywołało owe ultimatum w Europie. Żądaniom cesarza nie odpowiedziały tylko Rosya, Francya i Anglia. Cesarz niemiecki Fryderyk VI wygłosił wspaniałą mowę, w której oświadczył, że Niemcy odnośnie spraw chińskich pragną pozostać neutralnymi i że właściwie mówiąc, posiadają one daleko więcej spraw w Afryce, niż na Wschodzie. Prezydent Północno-amerykańskich Stanów Zjednoczonych przyłączył się do zdania cesarza niemieckiego, przytem Ameka zawarła umowę na wypadek wojny z Europą, zgodnie z którą Ameryka obowiązywała się wzbronić dostępu okrętom stron wojujących przez kanał Panamski i Nikaraguaski. Dzięki tej umowie, gdyby Europa chciała posłać posiłki do Azyi, to mogłaby to uskutecznić przez kanał Malakski obok Sinhapuru. Francya i Anglia posyłają tam natychmiast wojska, Rosya zaś mobilizuje pułki piesze w Syberyi i Rosyi europejskiej.

Tymczasem Chiny niecierpliwie oczekują upływu trzymiesięcznego terminu ultimatum, w celu rozpoczęcia akcyi wojennej, gdy tymczasem rozpoczyna się ona znacznie wcześniej, dzięki nieszczęśliwemu wypadkowi, jaki zaszedł z księciem Tsingiem, który zginął, znajdując się na jednej z kanonierek, wysadzonych w powietrze przy natknięciu się na torpedy angielskie. Stało się to wypadkowo, ale Chiny skorzystały z tego, aby wypowiedzieć wojnę Europie.

Natychmiast po otrzymaniu depeszy o rozpoczęciu kroków wojennych, olbrzymia eskadra chińsko japońska przy pomocy stutysięcznej armii lądowej bombarduje i równa z ziemią angielski port Wiktoryę, wraz ze znajdującą się tam eskadrą angielską. Rozbitki zawiadamiają telegraficznie o tem co zaszło —Anglię. Połączone floty Anglii, Francyi i Rosyi idą na spotkanie olbrzymiej floty chińsko-japońskiej, liczącej 300 pancerników.

Główna bitwa z udziałem wojsk lądowych i marynarki odbyła się pod Sinhapurem. Chińczycy zdobywają go i palą. Resztki floty związkowej, dzięki tylko strasznym deszczom, unikają losu Sinhapuru i ratują się ucieczką. Tymczasem siły lądowe Chin, liczące 44,900,000 żołnierzy i podzielone na 449 korpusów, ciągną na Rosyę. Następuje szereg strasznych, nie dających się opisać bitw (przy jeziorze Bajkał pod Tobolskiem i t. d.) i oto wojska chińskie dochodzą do

Moskwy, która staje się pastwą pożaru. Europa z przerażeniem śledzi bieg wypadków i gotuje się do odparcia wroga. Po pogromie moskiewskim chińczycy posuwają się dalej na Wiedeń, Berlin, Budapeszt, Paryż. Pomimo energii i waleczności armii niemieckiej i austryackiej są oni niezwyciężeni i cofają się pod Ren, gdzie zgromadziły się szczątki armii państw europejskich, w tej liczbie i Francyi. Tutaj odbywa się ostatnia walka rozstrzygająca i Europa tryumfuje, dzięki francuskiemu uczonemu, który wynalazł bomby — pioruny, naładowane elektrycznością. Przy pomocy tych bomb „dyabły z Zachodu", jak nazywają europejczyków chińczycy, zwyciężają. Jazda europejska długo prześladuje uciekające wojska chińskie. Wieczny pokój zapanowywa w całej Europie, Azya uspokoiła się na długie wieki, Europa tryumfuje. Dzięki bombom piorunom, pokój gości na całym świecie, gdyż wojna jest niemożliwą wobec tych zabójczo działających pocisków, znajdujących się w posiadaniu wszystkich mocarstw.

W powyższy sposób „Le Monde Illustré", przedstawia przebieg przyszłej wojny z Chinami, czy nie zawcześnie, wobec niezamkniętych jeszcze rachunków bieżących?

Z FRYDERYKA NIETZSCHE.

AFORYZMY z „Menschliches, Allzumenschliches"

wybrał i przetłómaczył **Maksymilian Blüht.**

Choroba mężczyzn.

Najpewniejszym środkiem na chorobę, właściwą mężczyźnie — pogardzania samym sobą — jest: być kochanym przez mądrą kobietę.

Litość.

Tylko ten może czuć litość, kto ma silną wyobraźnię.

Zazdrość i zawiść.

Zazdrość i zawiść są to części wstydliwe ludzkiej duszy.

Fantastyk i kłamca.

Fantastyk przekręca prawdę wobec siebie, kłamca wobec innych.

Ostatnie wiadomości.

Sprawy chińskie.

Sensacyjną wiadomość o wysłaniu do Chin dalszych 15,000 żołnierzy i to już w pierwszych dniach października, podaje „Kölnische Zeitung." Do przewozu wojsk przeznaczone są okręty transportowe "Stutgart," „Bonn" i „Pfalz." Wiadomość ta zelektryzowała całe Niemcy. Znaczna część dzienników niemieckich z obawą spogląda w przyszłość. Niektóre pisma, a do tych należy także „Freisinnige Zeitung" Richtera, przestrzegają rząd, aby się dobrze zastanowił nad tem co zamierza uczynić w Chinach, gdyż igrać z ogniem jest niebezpiecznie. Niemcy, takie słychać głosy, nie mają w Chinach zbyt wielkiego interesu. Największą interesowaną jest Anglia. Niechże więc ona czyni, co zechce, ale Niemcy nie powinny się zaprzęgać do angielskiego rydwanu, a tem samem narażać sobie Rosyę, której nieprzyjaźń może być bardzo niebezpieczną. Zdaniem Eugeniusza Richtera, na „komedyę" chińską" trzeba się zapatrywać trzeźwo. Nie zawadziłoby niemiecko-chińskie zapały oblać strumieniem zimnej wody. Takie i tym podobne głosy słychać w chwili, gdy hr. Waldersee coraz więcej zbliża się do celu i zostać ma „międzynarodowym" dowódzcą. To też wiedeńska „Politische Correspondenz," w której ogłaszają komunikaty wszystkie rządy europejskie, pisze z Petersburga, że o stoczeniu wielkich bitew hr. Waldersee marzyć nie może, gdyż z chwilą przybycia jego do Chin, nie będzie już żadnych ważniejszych zadań. Odebranie paradę w Pekinie lub Tientsinie, do zadań tych zaliczone przecież być nie może. Ileż w tych słowach jest ironii!

Krüger jeńcem.

Gdyby nie było sprawy chińskiej i wynikających z niej powikłań, wieść o wzięciu do niewoli Krügera, prezydenta bohaterskiego Transwaalu, żywo poruszyłaby umysły w całym świecie, jako nowe zgwałcenie prawa narodów przez Portugalię, która w lojalności swej odnośnie do Anglii poszła o wiele dalej, niżeli tego wymagają wojenne zwyczaje narodów.

Po przyłączeniu, na mocy proklamacyi gen. Robertsa, rzeczypospolitej Transwaalskiej, do posiadłości wielko-brytańskich pod nazwą kolonii rzeki Vaal, boerzy raz jeszcze postanowili udać się do mocarstw o pośrednictwo i pomoc. W tym celu prezydent Krüger wyjechał na terytoryum portugalskie w południowo-wschodniej Afryce, by stamtąd na statku „Herzog" udać się do Europy. Zastępstwo prezydenta w Transwaalu objął komendant Szalk Bürger.

Konsul angielski po przybyciu Krügera na terytoryum portugalskie stanowczo zaprotestował przeciw przebywaniu Krügera w Laurenzo Marques. Na tej zasadzie przewieziono Krügera z domu prywatnego do domu gubernatora i oddano go pod ścisłą straż wojskową. Gubernator portugalski zapowiedział, aby nie uważano Krügera za przedstawiciela Transwaalu, który wraz z Oranią stał się już terytoryum angielskiem.

Nie pozwolono nawet konsulowi francuskiemu i attaché konsulatu widzieć się z Krügerem; nie otrzymał równiez pozwolenia na widzenie się z prezydentem i Szalk-Bürger, który w nocy przybył do Laurenzo-Marques.

Tak więc Krüger znalazł się poprostu w niewoli portugalskiej, wbrew zwyczajom wojennym i prawu narodów, które nie pozwalają więzić naczelnika państwa, skoro się znajdzie na terytoryum neutralnem.

Telegramy.

Petersburg, 15 września. Dzięki zajęciu stacyi Fulardi główna linia mandżurskiej drogi żelaznej znowu znajduje się w rękach rosyjskich. Generał Rennenkampf z jazdą udał się z dnia 7 b. m. z Cicikaru na południe. Na pomoc w dniu 9 b. m. udał się generał Orłow i w dniu 10 b. m. minął Tsinbuandi. W Cicikarze pozostawiono oddział wraz z działami zabranemi chińczykom. W dniu 6 b m. oddział konnicy generała Krzyżanowskiego zajął miasto Omoso bez żadnych strat z jego strony. W pobliżu Testautsingu nieprzyjaciel porzucił cztery działa. Posłany za Krzyżanowskim 14 wschodnio-syberyjski pułk przybył do Omoso w dniu 9 b. m. dokąd wysłane zostały tegoż dnia z Ninghuty dalsze posiłki.

Wiedeń, 15 września. Wszystkie tutejsze dzienniki poświęcają artykuły wstępne przemówieniu cesarza w Jaśle. Najzjadliwszą i najbezczelniejszą jest jak zwykle „Neue freie Presse", która odważa się nawet krytykować słowa cesarskie. Cały artykuł organu giełdowego jest przepełniony nienawiścią do polaków i gniewem z powodu ich serdecznego stosunku do korony.

Londyn, 16 września. Z Laurenzo Marquez donoszą, że według krążących tam pogłosek gen. Ludwik Botha złożył naczelne dowództwo. Miejsce jego zajmie Wilson.

Londyn, 16 września. Z Laurenzo Marquez donoszą, iż Krüger został ostatecznie internowany przez władze portugalskie i że wobec tego nie przyjedzie zapewne do Europy.

Kolonia, 17 września. „Köln. Volks Ztg." ogłasza sprawozdanie swego korespondenta z Haukau z d. 2 sierpnia. List ten zawiera okropne szczegóły o prześladowaniu misyonarzy. Walka przeciwko misyonarzom przybiera ciągle coraz większe rozmiary. Rozpoczęła się w prowincyi Hu-pe nasamprzód tylko na wschodzie, obecnie zaś obejmuje całą prowincyę Czi czou. Spalono wszystkie budynki misyjne, kościoły, domy sierot, szkoły i t. d. Misyonarze zdołali się uratować. Z ukrycia donoszą o prześladowaniach w sąsiednich miejscowościach. W jednem miejscu bokserzy spalili dom sierot wraz z 300 dziećmi.

Wiedeń, 17 września. Według prywatnych doniesień z Paryża, ekspedycya francuska w kraju Somali została rozbrojona i wzięta do niewoli.

Lizbona, 17 września. Rząd upoważnił gubernatora Mozambiku, ażeby pozwolił na podróż Krügera do Europy. Do chwili wyjazdu prezydenta do Europy ma gubernator stać na straży bezpieczeństwa osobistego jego i pilnować, ażeby się z nim obchodzono odpowiednio do godności. Cel podróży trzymany ma być w tajemnicy.

Londyn, 16 września. Gen. Roberts donosi z Machadodorp: Buller zajął zupełnie Spitzkop, przyczem wpadło w jego ręce 800,000 funtów żywności i 300 skrzyń amunicyi. Hart zajął Potcherstroom.

Londyn, 16 września. Książę Czing oświadczył, że posiada najpełniejsze pełnomocnictwa od cesarza. Spodziewa on się, że mocarstwa dadzą dowód wielkodusznej bezinteresowności i nie będą stawiały warunków upokarzających dla Chin ani żądały uszczuplenia ich terytoryum.

Kapsztadt, 16 września. French zajął Barberton i zdobył cały tabor stacyi z 42 parowozami. Wpadły także w jego ręce karabiny Mausera, zapasy amunicyi, stada bydła i żywności na 3 tygodnie. Wzięto do niewoli 100 boerów.

Waszyngton, 16-go września. Urząd wojny oznajmia, że dotąd nie wydano rozkazów do powrotu wojska amerykańskiego z Pekinu.

Glasgow, 17 września. Urzędownie stwierdzono jeszcze 1 wypadek zachorowania na dżumę, wszakże mniej ostry niż poprzednie, czyli że dotychczas było ogółem 17 wypadków zasłabnięcia i 1 niestwierdzony. Pod obserwacyą lekarską znajduje się 115 osób.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VITCORIA. Schwarzman z Częstochowy — Schoen z Warszawy — Wowsi z Dwińska — Jakowlew z Riazska — Wachs z Charkowa — Gasztecki z Częstochowy — Elkind z Borysowska — Ogły Josuf z Baku — Bürger z Rumburgu — Assburg i Rak z Warszawy — El z Elisawetgradu — Grodzki z Radziszewic.

HOTEL POLSKI. Ks. dziekan Mikołajewski z Sieradza — Dąbrowski, Schweitzer i Leśniak z Warszawy — Pruski z Dąbrowy — Szymański z Siedlec — Nikołajew z Sieradza — von Dwin z Łodzi — ks. Prażmo z Rawy Karpf z Wieliczki — Fiszel z Będzina — Blok z Dalkowa — Spielfogel z Woli-Krzysztoporskiej — P. Siemienowa, Hiller, Katiński, Wandersztok, Tzkar i Weinstein z Warszawy — P. Boczkowska z Wilna — Perec z Zamościa — Śliwiński z Piotrkowa — Wojewódzki z Wilna — Merta z Wor.

KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuj. w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **rżnięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7,** dla uczniów innych zakładów naukowych **i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

Administracya „MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ"

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki** kwaśnej, **śmietanki** słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. Pod № 1047 na rogu ulic Zarzewskiej i Projektowanej przez Jana Kłoczkowskiego, pierwotna rb. 18,000.
2. Pod № 745c przy ulicy Rozwadowskiej przez Władysława Ilnickiego, pierwotna rb. 25,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **E. Herbst.**

1058—1—1 Dyrektor Biura **A. Rosicki**

Łódź, dnia 2 (15) września 1900 r.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA"

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

IV-klasowa pensya żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ul. Średniej № 3 (dom W-go Szulca)

Program wykładu gimnazyalny: Konwersacya w językach obcych: niemieckim i francuskim. Gimnastyka, śpiew i tańce. Lekcye rozpoczęte. Zapisy uczenic w lokalu pensyi codziennie od 9 — 3 i od 5—7 wieczorem. W niedziele i święta od 4 — 5 popołudniu. Dzieci przyjmują się od lat 6.

I. Perlis

Lekarz szpitala starozakonnych

wyjechał zagranicę. 3—1

Dr. Leon Silberstein

Leczy specyalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2. 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangielicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu. 616

Lekarz-Dentysta

F. KOHN

przyjmuje w domu 3—1

ZIELONA № 3.

Lekarz T. OSIECKI

Rynek Geyera

powrócił.

Choroby wewnętrzne dzieci i weneryczne. 1095—4—3

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę o i 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka №. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 954—20—9

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej

Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że 7 (20) września 1900 r. o godzinie 10 r. na stacyi towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacya niewykupionych towarów:

1) Węgiel kamienny wagi 763 pud. przybyły na st. Łódź 16 sierpnia r. b. za frachtem № 5933 st. Sosnowiec W.

2) Szczepy 1 skrz. wagi 16 funt. przybyłe na st. Łódź d. 7 sierpnia r. b. za frachtem № 6993 st. Warszawa W. pos.

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie się 9 (22) września r. b. o g. 10 r.

Potrzebny uczeń

do handlu win i towarów kolonialnych zaraz. Znajomość języka niemieckiego wymagalna. I. B. Wężyk i S-ka, ulica Piotrkowska № 3. 1126—3—1

Zarząd Towarzystwa Łódzkich dróg żelaznych miejskich, niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że wskutek reperacyi bocznicy na stacyi Paradyz, czasowo wagony linii Helenów—Paradyz—kursować będą między stacyami **Helenów, Górny-Rynek, począwszy od dnia 18 b. m.** 1125—1—1

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. PP., iż w dniu 7/9 1900 r. przeniosłem swój

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

na ul. Przejazd № 14

w byłym zakładzie trumien W-go Fischera to jest artystyczną pracownię portretów passepartout, ram ozdobnych, wyrobów pluszowych i skórzanych, ksiąg handlowych, kolekcyjnych, skorowidzów, teczek, portfeli itp. oraz oprawy obrazów i książek.

Polecając się nadal łaskawym względom pozostaję z szacunkiem

Józef Nowacki.

INSTYTUT

Gimnastyki Szwedzkiej i Leczniczej

Wandy Piętkowskiej

Południowa Nr. 11.

Zapis uczenic i pacyentek na gimnastykę szwedzko-leczniczą i pedagogiczną rozpoczyna się dnia 15-go września r. b.

Nowozaangażowana szwedka z instytutu gimnastycznego w Sztokolmie przyjeżdża w połowie września. Posiada ona czteroletnią praktykę, język francuski, niemiecki i angielski.

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftów i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie nizkich cenach. Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Doskonały prasowany torf poszukiwany. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod „1900 Torf". 1120—1-1

Zaginęła 3-ch letnia dziewczynka, Helena Olczyk, blondynka, w żółtych trzewikach. Uprzejmie proszę odprowadzić na ul. Ogrodową № 64 m. 16. 1—1

Bona polka, znająca języki: polski i rosyjski poszukuje miejsca. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub. „Bona". 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Promińskiej wydana z gminy Radogoszcz. 3—1

Zdolne staniczarki i podręczne potrzebne. Piotrkowska 92 m. 75. d.

Zaginęła karta pobytu na imię Hersz Lipszyc, wydana z gminy Radogoszcz. 3-1

W ostatnim czasie następujące firmy otrzymały telefoniczne połączenie z siecią łódzką:

1) Söderström Louis (Agentura) 2) Richter Zygmunt (filia) Mejerowicz B. 3) „Goniec Łódzki" Drukarnia i redakcya. 4) Adolf Emil & C-ie (Fabr. szpul i cywek papierowych). 5) Rathe Ferd. & Hugo (Przędzalnia). 6) Kaufmann J. Dr. (Agentury i komisye). 7) Librowicz i Bergsohn (Filia domu towarowo-komisowego w Warszawie). 8) Inspektor fabr. IV Ucz. Piotr. Gub., 9) Gehlig, Wachenheim i S-ka (Dom handlowy), 10) Kanel M. Kaufmann P. i S-ka (Interes komisowy), 11) Goldberg Leon (Reprezent. Huty „Częstochowa"), 12) Gazownia (Mieszk. inż. Świerczowskiego), 13) Opoczyński H. (Artykuły techniczne), 14) Brzozowski K. i S-ka (drukarnia i litografia), 15) Kempner N. (Przeds. robót asph. i dekor), 16) Żydowskie Towarz. Dobroczynności (Zarząd), 17) Kleindienst Bertha (Poyser G.) Fabryka w Zgierzu, 18) Flachs Joseph (Hotel Europejski), 19) König Th, & Kuszelewski S. (Apretura i Farbiarnia), 20) Wagner Ludwik (Apretura i Farbiarnia), 21) Starkmann Maurecy (Mieszkanie).

AKCYJNE TOWARZYSTWO
FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH
Ch. Zuckerwar i Syn
telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40
poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi. 833—22—12

OGŁOSZENIE.
ZARZĄD
Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie postanowienia p. Ministra komunikacyi, z dnia 28 czerwca (4 lipca) r. b. za № 30886, prawa dotyczące przewozu psów w pociągach pasażerskich od dnia 15 września 1900 r. uzupełnione zostały jak następuje:

1) Paragraf 2 obowiązujących praw o przewożeniu psów, wyjaśniony w następujący sposób:

§ 2. Psy mogą być przewożone a) w pomieszczeniach należących do właściciela, a mianowicie: w klatkach, koszach, w pudełkach okratowanych, z tym warunkiem, żeby pomieszczenia te odpowiadały rozmiarom psów a nie były zbyt wielkimi (w razie sporu, rozstrzygnięcie kwestyi pozostawia się naczelnikom stacyi) albo b) bez wyżej wymienionych pomieszczeń dla psów.

W ostatnim wypadku psy będą przyjmowane nie inaczej do przewiezienia, jak na kagańcu, albo z rzemiennemi paskami na pysku, zabezpieczającemi gryzienia się psów i na łańcuszku lub rzemiennych paskach dla przywiązania w czasie przewozu. Wysyłający mają prawo, oddając psy, dawać im odpowiednie posłanie.

UWAGA. Bez kagańców, przepasek rzemiennych lub łańcuszków, przepisanych w punkcie *b* powyższego artykułu mogą być przewożone: a) małe pieski pokojowe, znajdujące się na rękach u pasażerów pozwolono pasażerom zabierać z sobą w przedziałach osobnych (§ 10) i b) psy myśliwskie przewożone przez myśliwych w osobnych oddziałach pasażerskich wagonów, oddawanych specyalnie do użytku dla myśliwych razem z psami, jeżeli takie oddziały w danym pociągu istnieją.

II. Paragraf 10 tych przepisów, uzupełniony zostaje następującą uwaga

UWAGA Zdjęcie kagańca psu, przewożonemu w wagonie osobowym, albo oddziale, pozwala się tylko wtedy, jeżeli zgodzą się na to wszyscy pasażerowie, znajdujący się w całym wagonie lub tymże przedziale. 3—2

Z powodu zwinięcia interesu
Wielka Wyprzedaż
Towarów na palta, ubrania, pokrycia futer, uczniowskie sukna etc.
Niżej ceny kosztu.
Urządzenie tanio do nabycia.
W. ZUCKER, Dzielna 2, Skład sukna i kortów.
Lokal do wynajęcia od 1 Października.
1119—3—2

Zakład naukowy z pensyonatem
KAROLINY STRZEMIŃSKIEJ
w Warszawie, Wspólna № 39
lekcye rozpoczynają się dnia 5-go września.
1075—4—4

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny
D-ra A. Steinberga,
Cegielniana 57,
Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliże dziecięce, cierpienia mlecza pacierzowego, reumatyzm etc. Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacya, i gimnastyka lecznicza. 1096-0-1

Feliks Krzyżanowski
Nauczyciel muzyki i śpiewu
Patentowany przez Konserwatoryum warszawskie,
mieszka
ul. Piotrkowska Nr. 132
mieszkania № 31. 1020-26-0

W Szkole 6-o kl. realnej
z pensyonatem i klasami przygotowawczemi egzaminy wstępne odłożono do 28 i 29 sierpnia (10 i 11 września). Podania o przyjęcie nowych kandydatów można składać codziennie od 10 r. do 2 popołudniu do 10 września w kancelaryi szkoły.
Ul. Wólczańska № 21
H. ROŚCISZEWSKI.

Podwójnej buchalteryi
wykłada gruntownie
I. MANTINBAND
koncesyonowany nauczyciel buchalteryi.
Ulica Cegielniana № 61 m. 37.
Przyjmuje od 12½—2 pp. i od 7 do 8½ w.

Ubiory uczniowskie
do wszelkich zakładów naukowych
— poleca —
Emil Schmechel
róg ul. Przejazd i Piotrkowskiej
NB. Wszelkie części ubrania znajdujące się w magazynie oznaczone są cenami. 993—d—21

Profesor Szkoły Muzycznej
Antoni Grudziński
przyjmuje osoby interesowane od 5—6 godz. po południu.
Nowy Rynek № 6, m. 22.

Zarybek tegoroczny karpi
około 1000 kóp
od 4 do 6 ctm. długości 0.80 kop., od 6 do 8 ctm. długości 1.00 kop., od 8 do 10 ctm. długości 1.20 kop., od 10 do 12 ctm. długości 1.50, większe 60 kop. Jednoroczne rasy mięszanej do 60 ctm. 50 kop., większe 80 kop. Sprzedaż rozpoczyna się d. 1 października, na wiosnę 10% drożej w majątku Porszewice przez Konstantynów. 1110—3—3

Ogłoszenie.
10 brygada artyleryjska poszukuje osób, któreby życzyły podjąć się dostawy mięsa i produktów spożywczych dla 8 bateryj. Przetargi odbędą się 6/19 września o godzinie 10 rano w kancelaryi 7-ej baterji 10 brygady artyleryjskiej przy ul. Ekaterynburskiej № 10. 1117—3—2

Torf wyborowy
30 mórg do sprzedania. Wiadomość w kantorze drukarni Łubieńskiego. Zawadzka 17

Pralnia do sprzedania
z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Piotrkowska № 209 m. 10. 1034-7-2

Ogłoszenia drobne.

Mundurki dla panienek przyjmuje do roboty magazyn ubiorów dziecięcych M. Polaskiej. Piotrkowska № 89. 1181-6-5

Do pracowni pozłotniczej potrzebny uczeń od lat czternastu. Piotrkowska № 88, J. Szubert. 1207—3—2

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość ul. Piotrkowska № 192 m. 8, III piętro (oficyna). 1158—d—9

Do wynajęcia od 1 października mieszkania składające się z pięciu, trzech, dwóch i jednego pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Sklep narożny z mieszkaniem i piwnicą. Ul. Pańska 13. d-17

Do sprzedania sklep spożywczy. Wiadomość w Widzewie dom Nowackiego. 1182—6—5

Do odstąpienia jest od 1-go października z powodu choroby sklep bławatny i równocześnie wyprzedaż wszelkich towarów, oraz halek morowych po cenach nadzwyczaj tanich. Również żadne urządzenie sklepowe jest do nabycia. Ul. Główna № 9 wejście z bramy. 3—2spś

Kasyerka-ekspedyentka potrzebna zaraz do cukierni Roszkowskiego. 1208-3-2

Młoda osoba z 4-klasowem wykształceniem poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. X. Y. 1106—0—d.

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902—d—56

Najlepsze amerykańskie wyżymaczki „Empire“, ample, lampy wiszące, porcelanę, majolikę, szkło poleca T. Radziszewski Dzielna 12. 1212—3—1

Mieszkanie wspólne dla kawalera dogodne i tanie. Ul. Przejazd blizko Piotrkowskiej. Oferty pod lit. R. 3—3

Obiady prywatne po 40 kop. Średnia № 3 m. 11, I piętro 6—5

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Stefana № 5, m. 4, I piętro. d—6

Posada magazyniera, ekspedyenta lub gospodarza fabrycznego, na żądanie złożę bardzo poważne rekomendacye. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 3—2

Przybłąkał się pies maści białej, uszy obcięte. Znajduje się na ul. Łagiewnickiej № 30. 1206-2—2

Pokój oddzielny bez mebli z utrzymaniem dla dwojga osób. Krótka 12 m. 6. 1215—3—1

Poszukuje się zdolnych monterów do instalowania światła elektrycznego i przenoszenia siły Olszewicz & Kern, Piotrkowska 125. 1214-2-1

Potrzebna freblówka polka. Wiadomość u doktora Jokla. Ul. Św. Andrzeja № 5. 1211—3—1

1000 rubli wkładam do spółki, jaką pragnę zawiązać z właścicielem ziemi, w celu założenia plantacyi szkółek drzewek owocowych. Pierwszeństwo ma ziemia położona blisko przystanku kolejowego, gleba (ziemia) może być średnia. Szczegóły przesłać piśmiennie, pomologowi w Łęczycy. 1203-2-2

1 pokój na I piętrze od frontu z balkonem za 130 rb. rocznie, 1 pokój na II piętrze od frontu za 80 rb. rocznie i 1 pokój na III piętrze za 60 rb. rocznie od 1 października lub zaraz do wynajęcia. Ul. Skwerowa № 20 wprost ogrodu. 3—2

Potrzebna kasyerka posiadająca język rosyjski, polski i niemiecki z kaucyą 200 rb. Oferty pod lit. R. 1197—3—3

Potrzebna zaraz bona polka od 25 do 35 lat, z dobremi świadectwami. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“ 4—4

Potrzebny subjekt felczerski zaraz do pomocy. Konstantynowska № 57. 3—3

Potrzebny jest chłopiec do rzeźnika do terminu od 15 do 16 lat. Pierwszeństwo mają z prowincyi. Wiadomość na Księżym Młynie u p. Lutrasińskiego. 1189—3—3spo

Sprzedaż rozmaitych resztek Piotrkowska № 120, lewa oficyna I-sze piętro. 1169—10—7

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—74-d.

Zaginął paszport na imię Łucyi Szymańskiej, wydany z osady Izbic. 1204-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Bolesławy Kobylińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1205—3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Hersz Lipszyc, wydana z gminy Radogoszcz. 1219—1—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 3 Сентября 1900 г.